

Jak inwestować w ropę naftową?

13 grudnia 2014

Po ostatnim artykule otrzymałem od Was mnóstwo zapytań „Jak zainwestować w ropę?” Niestety, zbyt wielu z Was uważa, że skoro wskazuję, iż dane aktywo jest obecnie tanie, to należy od razu je kupować, bo jutro będzie za późno. Tutaj potrzeba trochę wyważenia.

Prawdziwe inwestowanie rzeczywiście polega na wyszukiwaniu wartościowych aktywów o solidnych fundamentach. Kupujemy je tylko wówczas, gdy cena znajduje się w rozsądnym przedziale, po czym uzbrajamy się w cierpliwość.

Jeżeli dane aktywo jest tanie, to ostatecznie zostanie dostrzeżone przez inwestorów instytucjonalnych, a następnie przez tzw. ulicę i jego cena wzrośnie znacznie powyżej poziomów, po których je nabyliśmy. Są jednak rzeczy, z których musimy zdawać sobie sprawę. Nikt nie zagwarantuje nam, że aktywo, które kupiliśmy bardzo okazjnie nie stanie się jeszcze tańsze oraz, że na rajd cenowy przyjdzie nam sporo poczekać.

Dobrym przykładem są np. akcje małych spółek wydobywczych (GDXJ ETF), o których pisałem pod koniec października. W tamtym czasie akcje spółek wchodzących w skład ETF-u były bardzo tanie ($P/E = 10$, P/BV poniżej 1). Mimo to do dnia dzisiejszego kurs GDXJ reprezentujący zachowanie małych spółek spadł o kolejne 10%. Jak pisałem wcześniej, nic nie stoi na przeszkodzie, aby tanie aktywo stało się jeszcze tańsze!!!

Podobna sytuacja jest z ropą naftową, której cena w ciągu kilku miesięcy spadła już o 40% i nic nie sygnalizuje, aby spadek miał się zatrzymać. Przynajmniej nikt nam tego nie zagwarantuje. Jeżeli jednak obiektywnie spojrzeć na ceny ropy, to potencjał do spadków jest już dość ograniczony.

W 2008 roku mieliśmy do czynienia z ogromnym krachem, kiedy to w trakcie kilku miesięcy cena baryłki spadła ze 147 USD do 38 USD. Krach był jednak poprzedzony prawdziwą bańką spekulacyjną, w trakcie której cena ropy prawie się podwoiła w stosunku do długoterminowej średniej wynoszącej 80 USD. Na porządku dziennym były prognozy ropy po 200 czy 350 USD. Czym to się skończyło, wiemy wszyscy. Zazwyczaj im silniej jest dane aktywo przewartościowane lub niedowartościowane, tym gwałtowniejsze bywa odbicie.

Obecnie sytuacja na rynku ropy jest zdecydowanie inna. Średnia cena za ostatnie 3 lata oscylowała na poziomie 105 USD, co odpowiada 80 USD z lat 2006 – 2009 jeżeli uwzględnić utratę siły nabywczej dolara. W ciągu ostatnich 6 miesięcy doszło do spadku ceny o 40%. Moim zdaniem, przyczyna spadków jest bardziej polityczna, niż fundamentalna.

Ropa w cenie 65 USD stanowi sporą wartość. Czy jednak jej cena może spaść do 38 USD, jak to się stało w 2009 roku? Wszystko jest oczywiście możliwe, ale na cenę poniżej 50 USD nie liczyłbym za bardzo.

Założmy jednak, że cena spadnie na pewien czas do 40 USD, czyli o kolejne 40% licząc od obecnych poziomów. Szanse na utrzymanie się takiej ceny dużej, niż rok są praktycznie zerowe. Jeżeli taki scenariusz oraz ewentualność zamrożenia kapitału na pewien okres nie spędzą nam snu z powiek, to możemy przejść do kwestii technicznych.

W dłuższej perspektywie jeżeli z obecnych poziomów cena ropy wróci tylko i wyłącznie do kilkuletniej średniej wynoszącej 105 USD, to mamy ponad 60% zwrot z inwestycji.

Jak zatem można zainwestować w ropę?

1. Kontrakty terminowe oraz CFD (contract for difference).

W ramach przypomnienia kontrakty terminowe pozwalają nam „kupić” pewną ilość surowca po z góry ustalonej cenie (obecnie 66 USD). W praktyce jednak nie kupujemy 1000 baryłek ropy, z

którą nie mielibyśmy co zrobić, ale rozliczamy kontrakt w gotówce.

Jeżeli kupiliśmy tzw. kontrakt long (zyskuje, gdy cena ropy rośnie) i cena ropy wzrosła, powiedzmy do 80 USD, to na każdej baryłce zarabiamy różnicę, czyli 14 USD lub inaczej licząc 21% CFD różnią się od typowych kontraktów skalą wielkości. Jeden typowy kontrakt terminowy na ropę opiewa na 1000 baryłek. Minimalna wartość naszej ekspozycji to 66 tys. USD przy obecnych cenach ropy. Całkiem sporo.

W przypadku CFD możemy uruchomić kontrakt o wielkości nieporównywalnie mniejszej.

Największym minusem jak dla mnie zarówno kontraktów terminowych, jak i CFD jest lewar. Broker, pod uruchomiony kontrakt blokuje nam środki finansowe w kwocie będącej małą częścią kontraktu. Resztę natomiast nam pożycza, za co inkasuje odsetki ukryte w kosztach kontraktu.

Mając np. 10 tys. depozytu możemy kupić ropę za 100 tys. Wszystko jest ok pod warunkiem, że cena ropy zmieni się w takim kierunku, jaki obstawiliśmy. Jeżeli jednak stanie się odwrotnie, to już 10% zmiana ceny pozbawi nas całego kapitału. Tak się właśnie kończy się zabawa z lewarem.

Mimo, iż wiele razy to powtarzałem, powtórzę po raz kolejny. Lewar jest zabójczy. Sam nigdy nie stosuję lewaru większego, niż 3 i to rzadko kiedy. Przeważnie odgraniczam się do dwukrotnej dźwigni i to wyłącznie wtedy, gdy widzę bardzo dużą okazję.

2. Exchange Traded Funds, czyli popularne ETF-y odzwierciedlające zachowanie cen ropy.

– ProShares Ultra Bloomberg Crude Oil. Fundusz notowany pod symbolem UCO na NYSE Arca. Z wbudowanego 2 x lewaru wywiązuje się bardzo dobrze. Kontrakty terminowe rolluje z każdym miesiącem. Opłaty z tytułu zarządzania wynoszą 0,95% rocznie. Jak zwykle w przypadku funduszu inwestującego poprzez

kontrakty musimy zdawać sobie sprawę, że wyniki będą minimalnie gorsze, niż prezentowane w założeniach prospektu, ze względu właśnie na koszty rolloowania kontraktów. Dla przykładu w ciągu ostatniego roku cena ropy WTI (którą naśladuje fundusz) spadła o 5%. W tym samym czasie fundusz stracił 13,2%. Różnica 3,2% wynika właśnie z ukrytych kosztów rolloowania. Niemniej jest to dość fajny wehikuł dobrze odwzorowujący zachowanie cen ropy.

– Powershares DB Oil Fund. Fundusz notowany pod symbolem DBO na NYSE Arca. Od poprzednika różni się tym, że nie ma wbudowanego lewaru, czyli z założenia procentowa zmiana cen funduszu ma odwzorowywać procentową zmianę cen ropy WTI. Opłaty za zarządzanie minimalnie niższe niż u poprzednika i wynoszą 0,79% rocznie.

Aby uzmysłowić sobie, jak zmienia się wartość jednostek obu funduszy z lewarem i bez lewaru załączam poniżej wykres porównawczy. Na niebiesko – ProShares Ultra Bloomberg Crude Oil (2 x lewar). Na czerwono – Powershares DB Oil Fund (bez lewaru).

– Powershares DB Energy. Fundusz notowany pod symbolem DBE na NYSE Arca. Naśladuje on nie tyle zmiany wyłącznie cen ropy, co szerszego spektrum surowców energetycznych. Po 22,5% inwestuje w ropę WTI, ropę Brent, olej grzewczy, benzynę. 10% inwestuje w gaz naturalny.

Funduszy typu ETF mających odwzorowywać zachowanie cen ropy jest mnóstwo, ale należy dobierać je z najwyższą ostrożnością. Są np. fundusze inwestujące nie tyle w ropę co w spółki zajmujące się wydobywaniem. Czasami są to rzeczywiście spółki mające złoża ropy i zajmujące się jej wydobywaniem. Często jednak ETF-y inwestują także w firmy dostarczające usługi dla sektora energetycznego, a w tym przypadku korelacja z ceną ropy znacznie już spada. Co więcej, ceny akcji wielu firm notowanych na giełdzie w NY są bardzo wysokie i możemy mieć do czynienia z sytuacją, w której cena ropy rośnie, podczas gdy ceny akcji niektórych producentów spadają.

W przypadku spółek z USA czy Kanady (bardzo drogich) dochodzi nam także ryzyko związane z ogromnym przyrostem długu zaciągniętego aby sfinansować skup własnych akcji, czym podbijano wyceny.

Autor: Trader21

Źródło: [Independent Trader](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”